



przedstawia filmowe odkrycie MFF w Sundance 2012

VIOLETA POSZŁA DO NIEBA

Reżyseria Andrés Wood („Machuca”)
Chile/Argentyna/Brazylia 2011, 110 min.

WIELKA NAGRODA JURY MFF W SUNDANCE 2012



Francja miała Edith Piaf, Portugalia – Amalię Rodrigues, a Chile – **Violetę Parre**.

W KINACH OD 15 MARCA 2013

DYSTRYBUCJA

ART HOUSE

ul. Św. Wincentego 110/pk-1, 03-291 Warszawa

tel.: + 48 22 35 39 602, fax: + 48 22 35 39 603

KONTAKT - Dział dystrybucji

Anna Dziewulska, e-mail: dystrybucja@gingercore.pl

PR & MARKETING

METEORA FILMS sp. z o.o.

Adres korespondencyjny: KINO PRAHA, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

Media & PR – Małgorzata Borychowska e-mail: malgosia@meteorafilms.pl tel. + 48 696 485 303

Marketing – Katarzyna Kobylińska e-mail: kasia@meteorafilms.pl tel. + 48 600 051 516

ART HOUSE

przedstawia produkcję

Wood Producciones, Maiz Producciones i Bossa Nova Films we współpracy z BG TV

VIOLETA POSZŁA DO NIEBA

Tytuł oryginalny: Violeta se fue a los cielos

Tytuł angielski Violeta went to Heaven

Twórcy filmu m.in.:

Reżyseria Andrés Wood

Scenariusz Eliseo Altunaga, Rodrigo Bazaes, Guillermo Calderón i Andrés Wood

na podstawie książki Ángela Parry

Konsultacja artystyczna Ángel Parra

Produkcja Patricio Pereira, Pablo Rovito, Fernando Sokolowicz, Denise Gomez i Paula Cosenza

Zdjęcia Miguel Ioan Littin

Scenografia Rodrigo Bazaes

Montaż Andrea Chignoli

Dźwięk Miguel Hormazábal

Muzyka oryginalna Violeta Parra

Nadzór muzyczny José Miguel Miranda, José Miguel Tobar

Konsultacja muzyczna Chango Spasiuk

Kierownik produkcji Ruth Orellana

Kostiumy Pamela Chamorro

Makijaż Guadalupe Correa

Występują:

Francisca Gavilán **Violeta Parra**

Thomas Durand **Gilbert Favre**

Patricio Ossa **mały Ángel**

Jorge López **młody Ángel**

Stephania Barbagelata **Carmen Luisa**

Roberto Farías **Luis Arce**

Gabriela Aguilera **Hilda Parra**

Cristián Quevedo **Nicanor Parra, ojciec Violety**

Marcial Tagle **burmistrz**

Luis Machín **dziennikarz**

Nagrody / festiwale:

2012 – Międzynarodowy Festiwal Filmu i Muzyki **Transatlantyk** w Poznaniu, sekcja

Panorama

2012 – 10. MFF TOFIFEST w Toruniu, sekcja **Forum 2011/2012**

2012 – 27. MFF w Guadalajarze – **Nagroda FIPRESCI, nagroda dla najlepszej aktorki (Francisca Gavilán)**

2012 – 29. MFF w Miami – **Grand Jury Discretionary Prize** w konkursie filmów iberoamerykańskich

2012 – FF w Hamburgu, sekcja **Vitrina**

2012 – MFF w Sztokholmie, sekcja **Latin Visions**

2012 – 53. MFF w Salonikach, sekcja **Open Horizons**

2012 – 56. FF w Londynie (BFI), sekcja **Sonic**

2012 – 24. Spotkania z Kinem Latinoamerykańskim w Tuluzie – **Nagroda Publiczności**

2012 – nominacja do **Nagrody Goya dla najlepszego filmu iberoamerykańskiego**

2012 – oficjalny **chilijski kandydat do Oscara** (nie znalazł się na krótkiej liście)

2012 – MFF w Sundance, sekcja **World Cinema-Dramatic** – **Wielka Nagroda Jury**

2011 – nagroda Stowarzyszenia Chilijskich Krytyków Filmowych – **najlepszy film chilijski**

2011 – chilijskie nagrody Pedro Sienny – **najlepszy film, najlepsza aktorka, najlepsza scenografia, najlepsze kostiumy**

2011 – 37. Festiwal Kina Iberoamerykańskiego w Huelvie: nagroda Colon de Plata – **najlepszy reżyser, najlepsza aktorka**



Francisca Gavilán jako Violeta Parra, kadr z filmu

Kilka słów o Violetcie:

„Pisz, jak chcesz, korzystaj z rytmów, które ci wychodzą, próbuj różnych instrumentów, usiądź przy fortepianie, zniszcz metrum, krzycz zamiast śpiewać, pozwól gitarze wybuchać, a rogowi dzwonić.

Nienawidzę matematyki i kocham zawirowania.

Tworzenie to ptak bez planu lotu – nigdy nie będzie latać prosto.”

Violeta Parra

Violeta Parra – pieśniarka, autorka tekstów i poetka; kolekcjonerka muzyki ludowej, malarka i rzeźbiarka. Artystka o wielu twarzach (zajmowała się także haftem i ceramiką), ikona chilijskiej kultury, skarbniczka oraz strażniczka tradycji i kobieta pełna sprzeczności... A wszystko to w jednej osobie, naznaczonej znamionami geniuszu.

Stworzyła ponad 3000 pieśni oraz wiele innych dzieł sztuki. Otworzyła chilijskiej „Nueva Cancion” drzwi na świat. Ocaliła od zapomnienia ginącą kulturę tradycyjną, niczym zapalony etnolog podróżując po Chile, aby ją poznać, spisać i zachować. Potem dawała jej drugie życie, czerpiąc z niej, przekształcając, tworząc swoje muzyczne arcydzieła, które prezentowała w czasie licznych koncertów. „Twórz z tego, co jest” – oto jej hasło.

Utwory Violety były chwalone przez krytykę za poetyckie i niebanalne teksty, często zaangażowane społecznie. Obecnie jej piosenki mają w swoim repertuarze słynni międzynarodowi artyści: Joan Baez, U2, Faith No More, Pete Seeger, Wynton Marsalis, Shakira, Michael Bublé, Juanes, Alejandro Sanz, Laura Pausini, Buena Vista Social Club, Mercedes Sosa, Chavela Vargas, Cafe Tacuba, Joan Manuel Serrat, Charly García, Silvio Rodríguez i Miguel Bosé. Śpiewając je na koncertach, sprawiają, że teksty i muzyka Violety Parry pozostają nieśmiertelne i docierają do różnych miejsc na świecie.

Parra, kobieta awangardy, wyprzedziła swój czas. Za pomocą gitary protestowała przeciw niesprawiedliwości społecznej, którą знаła z osobistych doświadczeń (pochodziła z biednej rodziny, bardzo krótko uczęszczała do szkoły, którą musiała opuścić, aby zarabiać na utrzymanie). Wypowiadała się poprzez śpiew. Śpiewem wyrażała uczucia, bolesne przeżycia, niepokoje serca. Jej piosenki – życiowe, szczere i prawdziwe – szczególnie trafiały do serc młodych ludzi.

Wraz z muzyką Violety świat poznawał także jej inne oryginalne dzieła: obrazy, gobeliny, ceramikę. Chilijska artystka i jej sztuka zawędrowały do Argentyny, Rosji, Finlandii, Niemiec, Włoch i Francji.

W 1964 roku Luwr po raz pierwszy otworzył swe podwoje przed artystą z Ameryki Łacińskiej. Parra była pierwszą kobietą, której indywidualne prace tam wystawiono. Francuski dziennik „Le Figaro” tak skomentował wystawę jej dzieł: „Leonardo Da Vinci skończył w Luwrze, a Violeta Parra tam zaczęła”.

W jednym z wywiadów dla szwajcarskiej telewizji zapytano ją, co by wybrała, gdyby mogła skupić się tylko na jednej formie artystycznego wyrazu. Odpowiedziała: „Zdecydowałabym się przebywać z ludźmi, ponieważ to oni mnie inspirują”. Naciskana przez dziennikarza, powiedziała, że wybrałaby malarstwo, „bo w nim zawiera się to wszystko, co smutne w jej życiu i co pochodzi z najgłębszych zakamarków jej duszy”.

W 1965 roku Violeta wróciła do Chile i postawiła ogromny namiot w La Reina. Marzyła, że to miejsce stanie się centrum kultury ludowej, czymś w rodzaju ludowego uniwersytetu i ośrodka swobodnej wymiany myśli i artystycznych doświadczeń. Nadzieje, jakie pokładała w tym przedsięwzięciu, nie zostały jednak spełnione. Projekt, początkowo przyjmowany z entuzjazmem i zainteresowaniem, stopniowo popadł w zapomnienie.

Do tego doszły jeszcze problemy osobiste – Violetę opuścił Gilbert Favre, miłość jej życia. Artystka oznajmiła: „W dniu, w którym nie będę mogła poświęcić piosenek mojej miłości, postawię gitarę w kącie i umrę”. Tak też zrobiła.

5 lutego 1967 roku, w wieku pięćdziesięciu lat, niezrozumiana przez chilijskie społeczeństwo i niezdolna do rozwiązania emocjonalnych problemów, które dręczyły ją przez całe życie, jednym strzałem zakończyła je w namiocie La Reina.

Dziś jest najbardziej znaną na świecie przedstawicielką chilijskiego folkloru i źródłem inspiracji kolejnych pokoleń popularnych muzyków.



Francisca Gavilán jako Violeta Parra, kadr z filmu

Andrés Wood o „Violecie”:

Bohaterka – geniusz i kobieta z krwi i kości

Violeta Parra jest wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju, genialna... Była kobietą w męskim świecie. Wybrana przez nią droga w tamtych czasach i w tamtych realiach kosztowała ją wiele wysiłku i wymagała wiele odwagi. Nie była wykształcona, a pisała znakomite teksty i tworzyła poruszające dzieła sztuki. Stała się jednym z najlepszych artystów w Chile, i w ogóle w Ameryce Łacińskiej. Bez formalnego wykształcenia! Niezwykłe... Nasz film to podróż przez świat Violety Parry, jej emocje oraz jej biografię. Nie opowiadamy o całym życiu artystki ani nie wyjaśniamy wszystkiego, co w nim zaszło, bo tego się po prostu nie da zrobić w krótkim filmie. Parra to bardzo złożona postać, szczególna osobowość... W jej życiu tak wiele się działo. Zrobiła tak wiele niezwykłych rzeczy... A przy tym była człowiekiem z krwi i kości. W filmie starałem się pokazać ją przede wszystkim od tej strony. Violeta była geniuszem, ale jednocześnie była też osobą pełną sprzeczności... Z jednej strony silną, pewną siebie i bardzo nowoczesną kobietą, z drugiej kimś, kto nie umie żyć bez miłości, kto nie radzi sobie ze swoimi emocjami, nie umie iść na kompromis. Chciałem pokazać na ekranie tę złożoność. To właśnie mnie ciekawiło. Mam nadzieję, że to przemówi też do widzów i zwiąże ich emocjonalnie z tym filmem.

Film o chilijskiej legendzie



Naprawdę trudno jest zrobić film o prawdziwej legendzie, o osobie mającej w Chile tysiące fanów, którzy dzięki jej piosenkom czują, że ją znają, choć nigdy jej nie spotkali... Każdy z nich ma jakieś wyobrażenia, oczekiwania, nie mówiąc już o jej bliskich. Nie wszystkim osobom z rodziny Parra ten film się podobał. Rozumiem to. Też nie byłbym szczęśliwy, gdyby ktoś chciał zrobić film o mojej mamie czy babci. To moja wizja, moja interpretacja

osoby Violety. Ktoś taki jak ona zasługuje na wiele filmów i wiele interpretacji. Nas dopingował do pracy Ángel Parra, syn Violety, który pracował z nami na planie i dał nam wiele wskazówek i wsparcia.

Struktura filmu

„Violeta poszła do nieba” to film, który nie jest typową biografią. Próbowaliśmy nadać mu specyficzny rytm, energię, kolory... Violetę gra aktorka Francisca Gavilán i robi to świetnie.

Andrés Wood

Źródło: livingincinema.com

Skrócony opis filmu:

Opowieść o życiu Violety Parry, słynnej chilijskiej piosenki, daleka jednak od konwencjonalnej biografii. Andrés Wood podąża śladem najważniejszych faktów z życia Violety, pokazując, jak utalentowana dziewczynka z biednej rodziny z czasem staje się międzynarodową sensacją i ikoną muzyki folk. Reżyser wędruje po wydarzeniach, które ukształtowały Parrę i uczyniły jej sztukę tak szczerą i prawdziwą, że poruszała tłumy. Śledzi sukcesy oraz dramaty Violety: jej zmagania z alkoholizmem ojca-muzyka i walkę o jego godność, śmierć córeczki, burzliwy romans z młodszym muzykiem, niepowodzenie jej folkowego uniwersytetu, starzenie się. Wyjawia jej sekrety, lęki, frustracje i radości. A wszystkiemu towarzyszą poruszające serca piosenki twórczyni Nueva Cancion.

W swoim filmie Wood zręcznie łączy realizm z baśniowością, przeplata prawdziwe epizody biograficzne z historiami z utworów Parry, pokazując, jak życie i sztuka wzajemnie się przenikają. Nie stosuje tradycyjnej linearnej narracji, za to dużo retrospekcji. Nadają one obrazowi specyficzny rytm i energię, której trudno się oprzeć.

Prasa o filmie:

Biografia słynnej chilijskiej artystki intryguje.

Justin Lowe, „The Hollywood Reporter”

*Intensywne, niezwykle życie chilijskiej piosenki Violety Parry jest badane przez Andrésa Wooda z wrażliwością i wspaniałą lekkością (...). Ten **pięknie sfotografowany portret** finezyjnie porusza się tam i z powrotem po życiu kobiety nieustannie walczącej o znalezienie swojego miejsca...*

Jonathan Holland, „Variety”

*Andrés Wood okazał się jednym z najbardziej społecznie przenikliwych reżyserów ostatniej dekady. W swoim ostatnim filmie skupia uwagę na chilijskiej piosenkarce i autorce tekstów i ikonie kultury Violecie Parrze, kluczowej postaci nurtu Nueva Cancion Chilena. Ale film Wooda **nie jest zwyczajną biografią, która prezentuje czyjeś życie „od kołyski aż po grób”**. Zamiast tego reżyser postawił na nasycone niuansami odkrycie kilku kluczowych momentów jej życia, które są przeciwstawione wywiadowi telewizyjnemu odtworzonemu w*

filmie. Violeta, która wyłania się z tego obrazu – **po mistrzowsku grana przez Franciskę Gavilán** – jest kobietą złożoną, niepokorną i zaciekle inteligentną, obdarzoną mocnym poczuciem sprawiedliwości, ironicznym poczuciem humoru, nawiedzonym głosem i niechęcią do zajmowania drugiego miejsca. **Bardzo sugestywnemu filmowi Wooda udało się pokazać rozwój muzycznej i społecznej świadomości Parry bez uciekania się do częstego w takich filmach cikliwego romantyzmu.**

Maria Delgado, 56. FF w Londynie (BFI)

Niezapomniany film (...), który z powagą, szacunkiem i wrażliwością traktuje swoją bohaterkę. (...) **Głęboki i subtelny, delikatny i mocny** jak życie i dzieło Violety, która poszła do nieba, ale pozostanie w naszej pamięci i w każdej piosence.

Nicholas Fausto Balbi, cineramaplus.com.ar

Historia pełna prawdy, namiętności, radości i smutku. (...) **Znacznie głębsza, lepiej zrealizowana i zagrana niż „La vie en rose”...**

Ana Josefa Silva, „La Segunda”

Magiczny. Bohaterka na długo pozostanie w pamięci widzów.

Rodrigo Chamero, „El Espectador Avezado”

Głęboki, złożony i niekonwencjonalny tak jak życie Violety Parry.

Raquel Troyce, FF w Santa Fe

Hołd złożony Violecie we wszystkich jej ludzkich wymiarach: hołd dla jej szaleństwa i geniuszu, dla jej zalet i wad.

Mauro Jacobo, „Cinelico”

Film, który wzbudza wielkie emocje. Znakomicie obsadzona Francisca Gavilán jest jego duszą.

Laura Osti, „El Litoral”

Andres Wood powiedział, że bez Franciski Gavilán nie byłoby tego filmu. To prawda. **Aktorka ma niesamowitą zdolność angażowania widza w intymny wszechświat swojej bohaterki** i swoją grą sprawia, że możemy wczuć się w uczucia Violety.

Miguel Frías, clarin.com

Nagrodę jury w konkursie zagranicznym otrzymał film „Violeta poszła do nieba”, zrealizowany przez Andrésa Wooda. Materiału fabularnego dostarczyła biografia chilijskiej artystki folkowej, Violety Parry. Artystka nie tylko ożywiła chilijską piosenkę i wytyczyła jej nowe szlaki (...), ale poświęciła się rozmaitym artystycznym aktywnościom. Niczym etnolog wędrowała wśród chilijskich wiosek i spisywała stare pieśni od najstarszych mieszkańców; kultywowała swoje zdolności plastyczne – wystawa jej prac znalazła drogę do Luwru, a w ostatnim etapie życia prowadziła działalność aktywistyczną. Założyła „żywe muzeum folkloru”, które skupiało twórców ludowych i dawało im możliwość zaprezentowania się przed publicznością. **Wszystkie te, różnorodne przecież, czynności i talenty wypływały z niej organicznie, będąc manifestacją artystycznej duszy. Nie ma w postaci Violety nawet cienia fałszu, snobizmu, autokreacji. Urodziła się artystką, a jej życie podporządkowane było artystycznym pasjom.** Fakt, że zakończyło się samobójstwem, wpisuje się w stereotyp - czy może raczej - wyraża prawdę o życiu człowieka wrażliwszego niż przeciętny zjadacz chleba. (...) Violeta Parra nie była południowoamerykańską atrakcją, sachemem w ludowym stroju, choć ludzie woleli ją tak postrzegać. Nie rozumiał jej chyba nawet kochanek, przeciętny flecista, zafascynowany nieznanym. W rezultacie dołączył do boliwijskiego ludowego zespołu, grając na okarynie utwory, jakie można usłyszeć na rogu ulicy w wykonaniu „tradycyjnych” Indian. **Violeta była zaprzeczeniem folkowego kiczu. Jej piosenki, głęboko przeżyte, pisane w oparciu o prywatne doświadczenia, mają duszę. Artystka za pomocą niekonwencjonalnej modulacji głosu oddała ból i radość swojego istnienia. Słowa, często wykrzyczane, podbite jednostajnym rytmem bębna, mają moc oddziaływania.** W jej piosenkach pojawiają się ciekawe stylizacje ptasich świergotów - sztukę naśladowania ptaków do perfekcji opanował jej ojciec. **Dobrze zatem, że w ponad czterdzieści lat po jej śmierci pojawia się film, w którym ta dusza może zostać odkryta na nowo. Violeta Parra jest bowiem fenomenem artystycznym, nie etnicznym, ani politycznym.**

Karolina Wawer: [Sundance] O nagrodzonych filmach:

Życie jako sztuka,

Stopklatka.pl

Rozmowa z reżyserem:

Kiedy w twojej głowie pojawiła się myśl o zrobieniu filmu o Violetcie Parrze?

Violetta Parra jest częścią naszej kultury w Chile, a więc w jakiś sposób częścią naszego codziennego życia. Nawet jeśli nie znamy dobrze jej biografii, znamy jej utwory. Bardzo je lubię, więc zacząłem szukać o niej informacji. Byłem zdziwiony, że nie powstał ani jeden film fabularny o jej życiu, choć zmarła 45 lat temu. Kiedy dowiedziałem się o książce Ángela Parry na temat Violety i przeczytałem ją, pomogło mi to podjąć ostateczną decyzję o realizacji tego

projektu, ale już znacznie wcześniej miałem motywację, aby ten film nakręcić. Mogę powiedzieć, że myślę o nim od około 10 lat.



Do jakiego stopnia byłeś wierny książce Ángela Parry?

Mój film jest jej bardzo swobodną adaptacją. Myślę, że udało nam się zachować jej ducha, ale struktura filmu jest zupełnie inna niż struktura książki. Film z dużą swobodą wędruje po różnych epizodach z życia Violety, jego narracja nie jest linearna. Różnice wynikają również z tego, że książka oddaje punkt widzenia syna Violety, natomiast w filmie próbowaliśmy zaprezentować punkt widzenia samej Violety.

W jaki sposób wykrystalizowała się jej postać?

Zrobiliśmy wiele badań, przeczytaliśmy wszystko, co o niej napisano, a także jej książki, których sama napisała kilka. Przeanalizowaliśmy też jej sztukę: teksty piosenek, obrazy, gobeliny. Potem zaczęliśmy pisać scenariusz. Staraliśmy się stworzyć portret bazujący bardziej na charakterze Violety i jej emocjach i ubrać go w odpowiednią, trochę magiczną strukturę, zamiast po prostu kręcić zwykłą, realistyczną biografię.

Oglądając „Violetę”, czułem, że przedstawiając wybrane, konkretne urywki jej życia starałeś się pokazać widzom jej duszę.

Tak właśnie było. Także dlatego zdecydowaliśmy się zakotwiczyć film w tym specyficznym momencie, kiedy nie wiemy, czy Violeta jest żywa czy martwa. Ten punkt wyjścia był bardzo cenny, bo pozwolił nam odejść od konwencji realistycznej i otworzył przed nami wiele możliwości. I chyba mieliśmy rację, sądząc po reakcji widzów.

Jak znalazłeś odtwórczynię głównej roli i w jaki sposób z nią pracowałeś?

Urządziliśmy casting wśród doświadczonych aktorek; miało to miejsce około roku przed rozpoczęciem zdjęć. Wtedy trafiliśmy na Franciskę Gavilán, naszą gwiazdę – to jej talent

i zaangażowanie pozwoliły nam zbudować postać Violety tak, jak ją sobie wyobrażaliśmy. Nie myśleliśmy jednak, że będzie śpiewać! Ale okazało się, że Francisca przygotowała się do roli tak dobrze, że w efekcie zaśpiewała w filmie wszystkie utwory Violety.



W filmie znajduje się kilka czarno-białych sekwencji... Zostały one przez was odtworzone na podstawie archiwaliów, czy też są rzeczywistymi archiwaliami?

Jest to mieszanina, ponieważ zachowało się niewiele zdjęć i nagrań z koncertów Violety. Wykorzystaliśmy fragmenty filmu dokumentalnego z jej występu, a reszta to nasza kreacja.

Jak film był odbierany w Chile i na festiwalach filmowych?

Pokaz w Sundance był jego międzynarodową premierą. Dotąd „Violeta” była wyświetlana tylko w Argentynie i Chile. W Chile mieliśmy jedynie 17 kopii, ale mimo to film bardzo dobrze radził sobie w box office’ie i zarobił najwięcej pieniędzy ze wszystkich chilijskich filmów w ostatnich siedmiu latach. W Argentynie reakcja publiczności też była bardzo ciepła. A teraz cieszymy się, że możemy być w Sundance, ponieważ dla filmu oznacza to wyjście poza Amerykę Łacińską. Może dzięki temu będzie miał szansę dotrzeć także do innych krajów.

Jak wymyśliłeś wizualny styl filmu? Czy była to twoja wizja, czy też wypracowaliście go razem z autorem zdjęć, Miguelem Ioanem Littinem?

„Violeta” to tak naprawdę praca zespołowa. Zrobiłem już kilka filmów z Miguelem oraz Rodrigo Bazaesem, scenografem i współscenarzystą. Zazwyczaj dyskutujemy, jak wyobrażamy sobie budowę filmu, a następnie dodajemy różne warstwy. Razem zdecydowaliśmy, co chcemy umieścić w tle i wybraliśmy styl ruchu kamery. Nasz sposób pracy był wypadkową wcześniejszych przygotowań i improwizacji.



W jaki sposób ludzie reagowali na występ Franciski Gavilán jako Violetty?

Znalezienie odpowiedniej aktorki do odegrania Violety było najważniejszym, a także najbardziej ambitnym zadaniem. Musieliśmy wybrać kogoś, kogo chilijska publiczność uzna za Parrę. Potrzebowaliśmy kogoś z jej energią i okazało się, że Francisca doskonale pasuje. Stworzyła postać tak bliską wspomnień i wyobrażeń, jakie mamy o Violetcie, że niektórzy ludzie myśleli, że ten film to dokument, a ci, którzy spotkali ją osobiście lub pracowali z nią, byli bardzo wzruszeni i mówili nam, że oglądając film, po chwili zapominali, że to aktorka gra Violetę. Występ Franciski został świetnie przyjęty przez wszystkich. Nawet ci, którym film się nie podobał, przyznają, że Francisca wykonała świetną robotę.

Wspomniałeś, że Francisca śpiewa w filmie wszystkie piosenki... Jak bardzo jej głos przypomina głos Violety?

Nie jest bardzo podobny, ale też nasz film nie jest odtworzeniem jej biografii. Jest to bardziej rzecz o jej duchu i to rozumiałe, że nie chcieliśmy wiernie wszystkiego kopiować. Raczej staraliśmy się stworzyć własną wizję. Nigdy sam jej nie spotkałem, nie znałem jej osobiście, i ten fakt dał nam szansę zbliżenia się do jej duszy, a nie tylko pokazania kogoś, kto wygląda jak ona.

Jak oceniasz szanse „Violety” na nominację do Oscara 2012 dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego?

Zawsze bardzo trudno jest uzyskać nominację – jest wiele świetnych konkurencyjnych filmów i naprawdę trzeba mieć dużo szczęścia. Jednak biorąc pod uwagę typ postaci, jaka stanowi centrum naszego filmu i niesamowity, wzruszający występ Franciski, a także bardzo ciepłe przyjęcie filmu przez publiczność, myślę, że taka szansa istnieje. Nie mamy dużego budżetu, aby promować film, ale myślę, że zawsze jest szansa.

Czy ewentualna nominacja pomogłaby ci w realizacji przyszłych projektów?

Jestem pewien, że pomogłaby chilijskiemu przemysłowi filmowemu i na pewno otworzyłaby naszemu filmowi drzwi na świat. Chcielibyśmy, żeby zobaczyło go jak najwięcej osób w różnych krajach, bo jesteśmy z niego bardzo dumni, a Violetta Para jest częścią naszej przeszłości kulturowej i istotną częścią obecnej chilijskiej kultury oraz kultury latynoamerykańskiej.

Czy masz już jakieś następne projekty?

Zawsze staram się, żeby mój kolejny film był inny niż poprzedni. „Violeta poszła do nieba” to nowy krok dla mnie jako reżysera, a więc czekam, co nastąpi dalej.

**Z Andresem Wordem rozmawiał Bijan Tehrani,
Cinema without Borders**

Biogramy:



Andrés Wood ukończył ekonomię na Uniwersytecie Katolickim w Chile w 1988 roku. Potem przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, aby studiować reżyserię filmową na Uniwersytecie Nowojorskim. Po powrocie do ojczyzny wyreżyserował swój pierwszy film fabularny – „Historias de futbol” (1997), a w 1999 popularny serial telewizyjny „El Desquite”. Z 2001 roku pochodzi jego kolejna fabuła – „Loco Fever”. Trzy lata później powstała „Machuca” (2004) – najbardziej znany film Wooda, pokazany premierowo w sekcji Directors’ Fortnight na MFF w Cannes i doceniony na licznych międzynarodowych festiwalach (w Polsce film był dystrybuowany przez ART HOUSE). Dwa ostatnie filmy Andrésa to „La buena vida” z 2008, nagrodzona Goyą dla najlepszego filmu iberoamerykańskiego i „Violeta poszła do nieba”, który był chilijskim kandydatem do zeszłorocznych nieanglojęzycznych Oscarów.

Filmografia:

- 2012 – Violeta poszła do nieba (Violeta se fue a los cielos / Violeta Went to Heaven)
- 2008 – Dobre życie (La buena vida)
- 2004 – Machuca
- 2001 – Gorączka (La fiebre del loco / Loco Fever)
- 1999 – El desquite [TV]
- 1997 – Historias de fútbol (Football Stories)
- 1994 – Reunión de familia (krótki metraż)
- 1992 – Idilio (krótki metraż)